

## Dziesięć lat naszej pracy dla dobra państwa i miasta w myśl wskazań ś. p. redaktora Antoniego Lubkiewicza

Ciężkie, czarne chimyry zawiały nad Polską w roku 1920. Zmarły walczył w listopadzie 1918 Ojczyźnie nie pozwolił pokrętny los w pierwszych latach niepodległego istnienia cieszyć się pokojem.

Podczas gdy po klęsce państw centralnych na olbrzymich frontach wojennych całego prawie świata zapanała upragniona przez wszystkich pokój.

Zołnierz polski krwawił się, stacując boje w obronie, dopiero co odzyskanej niepodległości.

A Polska więcej niż jakiegokolwiek innemu państwu potrzebowała pokoju; stawiała pierwsze kroki na drodze nowego życia.

Ogrom prac wewnątrz kraju, budowanie wszystkiego od początku, a jednocześnie ostra obrona Niepodległości i utrwalenie w ogniu krwawych walk granic kraju, — wszystko to wymagało nadzwyczajnego napełnienia sił, niewyczerpanego zapasu energii, głębokiej wiary i niezłomnej potęgi ducha.

W ciężkich zmaganiach miał koniec roku 1918 i cały rok 1919.

Rok 1920 przyniósł nowe walki i ociekała krew Polskę kazał przeżyć jeszcze całą grozę inwazji bolszewickiej, najazdu wygnanińskich, zdziczałych hord od wiecznego zaborcy moskiewskiego.

Białystok, który przeżył już chwile grozy w czasie ustępowania Rosjan w roku 1915, który skazany był na powolne konanie w ciągu długotrwałej okupacji niemieckiej, nie ułaskał nowego czasu.

W dniu 28 lipca 1920 r. najeżył się przez forty bolszewickie, które rozpogły tu swą rozpuszczone i niezdyscyplinowaną gospodarkę.

Jedynie pismo polskie „Dziennik Białostocki”.

Złożone w r. 1919 przez Polskie Towarzystwo Popierania Prasy i Czytelnictwa z mec. Olszyniekim na czele, wydało w dniu 25 lipca ostatni swój numer. Nawala bolszewicka była wówczas już prawie pod murami naszego miasta.

Bolszewicy zaraz po wkroczeniu w Białymstoku wzięli w otoczenie wszystkie wychodzące z Białymstoku pisma, oświadczając, że nie potrzebują „białych” gazet. Rozpoczęli natomiast wydawanie w trzech językach: rosyjskim, polskim i żydewskim „Wiadomości Białostockiego Komitetu Rewolucyjnego”. Pisma te były jak ładem i gwałtownością do Polski, armii polskiej i Jej Wodza Naczelnego, szerząc równocześnie, truchłe doktryny komunistycznych.

Dla zamydlenia oczu i ukrycia celów zaborczych czerwonego najazdu, bolszewicy utworzyli w Białymstoku t. zw. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski z Julianem Marchlewskim na czele. Komitet ten, w skład którego wchodził m. in. również osławiony przez wszechrosyjskiej czarywczanki Feliks Dzierżyński, był przez czerwonych władców moskiewskich predestynowany na pełnienie funkcji rządu polskiego w Warszawie. Do czasu tak upragnionego zajęcia Warszawy, Białystok został obwołany „Tymczasową stolicą Czerwonej Polski”.

Nacjonalizacja fabryk, masowe rekwirowanie i wywożenie towarów z fabryk i składów, rekwiracje pól rolnych i nawet najbardziej potrzebnych żywności, będących w posiadaniu czy to „burżujów”, czy najuboższych rodzin robotniczych, areszty, konfiskaty, tortury w lochach czarywczanki i rozstrzelania, — wszystko to służyło się do ponury obraz krótkotrwałego pobytu tuszaczy bolszewickiej w Białymstoku.

Wreszcie w nocy na 22 sierpnia bolszewicy pod naporem zwycięskiej ofensywy polskiej w partycypanie postrachu promotnie wtoczyli z Białegostoku, wprowadzając jednak ze sobą

16 obywateli polskich, których następnie na drodze pod Białymstokiem w bestjański sposób zamordowali.

W niedzielę 22 sierpnia z rana I dyw. Legj. zajęła Białystok, witana owacyjnie przez całą ludność miasta. Jednakże już po kilku godzinach nieliczny oddział wojska polskiego zmuszony był stoczyć walkę w samem mieście z oddziałami bolszewickimi, które przedały się do miasta. Dopiero wieczorem po uciążliwej walce udało się ostatecznie wyprzeć bolszewików z miasta.

Minęło kilka dni. Bezpośredni teren działań wojennych wciąż jeszcze znajdował się w pobliżu Białegostoku. Przez miasto codziennie przechodziły oddziały wojskowe, przeciągały wozy z rannymi i szli jeńcy z frontu, w chwilach nateżenia walk słyszano nawet w mieście odgłosy strzałów armatnich.

Mieszkańcy miasta z trwogą przysłuchiwali się tym złowieszczych pomruków frontu, obawiac się by w zmiennych kolejach losu wojennego Białystok znowu nie został wydany na łup czerwonemu hordom.

Nie powróciły wówczas jeszcze do miasta ewakuowane władze administracyjne i liczne urzędy. Pełnię władzy cywilnej sprawował z samozaparcieniem Tymczasowy Komitet Obywatelski, który trwał na posterunku i w możności pracy niósł jednocześnie pomoc władzom wojskowym, dostarczając robotników do kopania szanów, zaopatrując szpitale i rannych w żywność, słowem czyniąc wszystko, co było w jego mocy, aby choć w drobnej części przyczynić się do utrwalenia zwycięskiej akcji wojska.

I oto, w tym właśnie czasie, kiedy linia bojowa ognista wstęga otaczała mury Białegostoku, przedziera się przez front i przybywa do naszego miasta w dniu 26 sierpnia młody dziennikarz, który aż do inwazji bolszewickiej pracował w pismach warszawskich, a następnie wstąpił jako ochotnik do wojska i na tyłach wojsk sowieckich pełnił odpowiedzialną i wielce niebezpieczną służbę zafrontową.

Młody ten dziennikarz, w zrozumieniu wielkiego znaczenia prasy, zwłaszcza w tak krytycznym dla Ojczyzny momencie, żywo zajął się nader trudną, i zdawało się wprost niemożliwą do urzeczywistnienia, sprawą wznawienia w Białymstoku „Dziennika Białostockiego”.

Dziennikarzem tym, pełnym niewyczerpanego zapasu energii i twórczego zapału, był ś. p. Antoni Lubkiewicz.

Bez jakiegokolwiek pomocy, bez aparatu redakcyjnego i administracyjnego rozpoczął ś. p. Lubkiewicz pracę. Trudności były niebывale. Papier, jaki znajdował się w drukarniach, bolszewicy całkowicie użytkowali na masową produkcję białych agitacyjnych. Brak normalnego połączenia z Warszawą i bezpośrednia bliskość frontu prawie uniemożliwiały pracę redakcyjną.

A jednak ś. p. Lubkiewicz pokonał wszystkie trudności i już popołudniu 26 sierpnia w Polskiej Drukarni Udziałowej, która zaledwie przed tygodniem była jeszcze „nacionalizowana” i wyszukiwana przez bolszewików dla swoich druków propagandowych, stali przy kasztach zecerzy, składając pierwszy numer przywróconego do życia „Dziennika”.

I ku niezmiernemu zdziwieniu i bezgranicznej radości ludności naszego miasta w dniu 27 sierpnia 1920 r. z rana ukazał się na ścianach Białegostoku nowy „święty”, pachnący jeszcze farbami drukarskimi numer „Dziennika”.

Numer ten, któremu w normal-

### Ś. p. Antoni Lubkiewicz



Redaktor „Dziennika Białostockiego”

nych czasach surowy krytyk fachowy nicby nie mógł zarzucić z wyjątkiem może... braku ogłoszeń, podzielał jak cudotwórcze lekarstwo, krzepiacz ducha mieszkańców Białegostoku, których nerwy steranie zostały w przecięciach wojennych, a szczególnie w okresie inwazji bolszewickiej.

Numer ten powitano jako zapowiedź powolnego powrotu życia miasta do normalnych form, uznano go za widomą oznakę, że Białystok wrócił już na stałe w objęcia Macierzy.

Białystok odnalazł już swój niewyczerpalny puls, puls, który zabił z każdym dniem coraz silnie, żywiej, mocniej, puls, który jest wskaźnikiem życia.

Tym pulsem powracającego do życia miasta był „Dziennik Białostocki”.

Od tego dnia „Dziennik Białostocki” ukazywał się regularnie co dzień, zyskując coraz więcej sympatii w społeczeństwie.

Pierwszy miesiąc był okresem nadludzkich wysiłków ś. p. redaktora Lubkiewicza, który sam jeden wykonywał wszystkie prace redakcyjne i administracyjne pisma.

Wreszcie w dniu 27 września wraca do Białegostoku prezes Polskiego Towarzystwa Popierania Prasy i Czytelnictwa w Białymstoku p. Karol Tofłoczko, od którego Straż Kresowa formalnie przejął wydawnictwo „Dziennika”.

Ś. p. redaktor Lubkiewicz pracował nadal bardzo gorliwie dla sprawy polskiej, głosząc na łamach „Dziennika” szczytne hasła miłości Ojczyzny, tolerancji, podniesienia kultury, szerzenia oświaty.

Pragnąc jaknajwydatniej służyć Ojczyźnie i spełniać misję kulturalną na Kresach, ś. p. redaktor Lubkiewicz nie ograniczył się do umieszczania artykułów programowych w „Dzienniku Białostockim”, lecz w pierwszym gorączkowym okresie po inwazji bolszewickiej co niedzielę organizował przed balkonem redakcji na Rynku Kościuszki wieczerze informacyjno-polityczne, na których wspólnie z pracownikami oświatowymi ze „Straży Kresowej” omawiał różne tematy aktualne, do

Od czasu do czasu podejmowane były w Białymstoku próby stworzenia innych organów prasowych. Najczęściej miało to miejsce w okresie kampanii przedwyborczych do ciał ustawodawczych i samorządowych. Pisma te umierały po kilku tygodniach suchotniczego żywota śmiercią naturalną, społeczeństwo bowiem słuszenie nie udało powstałym ad hoc dla różnych celów wyborczych „organom” prasowym.

Te efemeryczne wydawnictwa, mimo gorących pragnień ich wydawców, nie przyczyniły żadnej szkody „Dziennikowi”, który dzięki wyteżonej pracy twórczej swego Redaktora rozwijał się, zaskarbując sobie z każdym dniem większą popularność i popularność wśród społeczeństwa miejscowego.

Tworząc pracą dziennikarską prowadzoną bez oszczędzania sił, stale trwanie na odpowiedzialnym posterunku pracy publicystycznej, nie mogły nie pozostać śladu na zdrowiu ś. p. Redaktora Lubkiewicza.

Bezsenne noce, spędzone przy biurku redakcyjnym lub w druku, odbiły się ujemnie i nadwładziły jego organizm.

Do osłabionego organizmu doszły się zarazki straszliwego wrogu ludzkości — gruźlica, która miliony ofiar zabrała już z północnych części Europy, czy to umysłowych czy fizycznych.

Choroba postępowała gigantycznymi krokami i wtedy, kiedy „Dziennik” dzięki kochanej wyteżonej pracy ś. p. Lubkiewicza stał się w czytelników go rzekł: „Bezdolnie przęca ciało pismo krótkiego życia Redaktora, nie pozwalając Mu zżywać upragnionych owoców Jego ożywiającej ciągłej działalności”.

W dniu 10 września 1928 roku Antoni Lubkiewicz rozstał się z tym światem.

Ostatnie słowa Zmarłego, zwrócone do otaczających, były: „Nie pozwólcie upaść placówce”.

Z myślą o „Dzienniku” zmarł Redaktor Antoni Lubkiewicz w kwiecie wieku, mając zaledwie lat 32.

Pogrzeb ś. p. Redaktora Antoniego Lubkiewicza stał się imponującą manifestacją uczuć całego społeczeństwa dla uszanowanego przedwzrostu Publicysty, Działacza i Obywatela.

W kondakcie żałobnym wzięły udział nieprzeliczone tłumy ludności, bez różnicy wyznania i narodowości, gdyż Zmarły w każdym widział tylko człowieka i spieszył każdemu z pomocą, nie pytając o metrykę urodzenia lub credo polityczne.

Ze ś. p. Antonim Lubkiewiczem zstąpił do grobu człowieka wyjątkowej prawości charakteru i wybitnie światłego umysłu.

Nie uznawał żadnych kompromisów z sumieniem, ani w życiu prywatnym, ani tembardziej publicznym. Jego uczynność zjednała Mu serca wszystkich.

To też, gdy ś. p. Redaktora złożono na spoczynek wieczny, nisko pochyliły się skromnie i niewidocznie dla oka słońce i gwiazdy, nie spłękając nad światłą mogiłą.

I dziś składamy hołd pamięci nennemu Sercu i świetlanej Duszy, kiedy 10 lat minęło od chwili, gdy w czasie pożogi wojennej przy buku dźwięk, Zmarły z pobudek najczystszej patriotyzmu i idealnie pojętego obowiązku dziennikarza — społecznika w najtrudniejszych warunkach, mimo tysięcy przeszkód, powstał do życia istniejąca dotychczas i nadal prowadzona według Jego wskazówek i zgodzie z Jego przedwzrostem życzeniemi prasową placówkę społeczną — „DZIENNIK BIAŁOSTOCKI”.

### Przed dziesięciu laty



Redaktor „Dziennika Białostockiego”, ś. p. Antoni Lubkiewicz, przybył do Białegostoku w przebraniu bolszewickim, by służyć Polsce jako ochotnik w służbie zafrontowej (z lewej strony).

Opisując ludności otuchy do przetrwania ciężkiego okresu wojennego i wzywając społeczeństwo, przyciemniono ogromem klęski najazdu, do czynnej pracy we wszystkich dziedzinach życia dla dobra miasta i kraju.

Wiece te łącznie ze słowem drukarskim na szpaltach „Dziennika” przyczyniły się w bardzo znacznym stopniu do pobudzenia energii i skoordynowania wysiłków społeczeństwa dla pracy owocnej na polu społecznym, kulturalno-oświatowym i gospodarczym.

Zawdzięczając „Dziennikowi” wiele placówek społecznych, zniszczonych przez najazd, powołano znowu do życia, ponadto zaś stworzono cały szereg nowych.

Po zawarciu pokoju, kiedy na reszcie na frontach bojowych przestała się już lać krew żołnierza polskiego, „Dziennik” nadal bierze najżywszy udział we wszystkich przejawach życia społecznego.

Ś. p. redaktor Lubkiewicz stał się



**Pełna zaufanie dla Marszałka Piłsudskiego**

W głosach prasy francuskiej o nowym rządzie Bzupali  
PARYŻ, 26.8. „Ere Nouvelle”, omawiając kryzys gabinetowy w Polsce pisze m. in.:

Jeżeli przyjęcie przez Marszałka Piłsudskiego kierownictwa rządu oznacza, iż jest on w zasadzie zdecydowany przeprowadzić reformę konstytucyjną — to można się z tego tylko radość. Należy życzyć Polsce, aby jej partie, a raczej grupy, nie usiłowały nadużywać okoliczności w celu stworzenia fałszywej tarczy.

Polska we wszystkich dziedzinach, ostatnio zaś także w dziedzinie finansowej, dokonała niezwykłych wysiłków. Byłoby wysoce niewskazane, pisze dziennik, gdyby wyniki, jakie można osiągnąć, zostały uniemożliwione przez zbyt poważne targnięcia. Wielki budowniczy odrodzonej Polski, Marszałek Piłsudski, wybrany przez wdzięczną młocną, demokrację, która dała dowody swego demokratyzmu, Piłsudski zdaje się być dzisiaj jej nym człowiekiem, który w chwili obecnej może być wyrazicielem jedności Polski. Należy więc

**W odpowiedzi na urojone pretensje Gdańska do Gdyni**

**Nota komisarza generalnego Polski do wysokiego komisarza Ligi Narodów**

W odpowiedzi na notę, wystosowaną przez senat Wolnego Miasta Gdańska do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z urojonymi pretensjami do Polski w związku z rozbudową i rozwojem portu Gdyni, wysłanym komisarzowi generalnemu R. P. w Gdańsku m. in. Strassburger notę do wysokiego komisarza Ligi Narodów oraz memoriał o rozwoju Gdańska od czasu włączenia go w teren gospodarczy Polski.

W nocie swej zaznacza m. in. Strassburger, że wystąpienie senatu gdańskiego nie zmierza do uzyskania od rządu polskiego energii, któreby dotyczyły rozwoju ruchu w porcie gdańskim, lecz żąda ograniczenia działalności gospodarczej narodu polskiego na własnym terytorjum oraz zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. Rząd polski stoi na stanowisku,

**Serdyczność saviacko-litewski**

W wywiadach lotników  
KOWNO, 26.8. Major Gustalkis, kierownik wydziału lotniczego litewskiego, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w Z.S. S.R. Gustalkis podkreślił serdyczność, jaką okazywano lotnikom litewskim na każdym kroku. Oficerowie sowieccy, oprowadzający

**Płona stodoły i zboże w Małopolsce Wsch.**

Dział zbrodnicza ręka podpalać  
TARNOPOLE, 26.8. W nocy z dnia 23-go na 24-ty b. m. podpalono w dwóch miejscach ogień na podwórzu grecko-katolickiego probostwa w Tarnopolu, tuż pod stodołą i stierami słomy. Podpalenie zauważono na czas i zapobieżono wybuchowi pożaru. Też nocy usiłowano podpalić w Tarnopolu przy ul. Kowalewki budynek Tow. „Sokół”, ogień jednak nie wybuchł.

**CO TO JEST NORMALNY TYPI M ESZKANIA**

przy uchwaleniu pożyczek budowlanych  
Pojęcie normalnego typu mieszkania, ustalone przez warszawski komitet rozbudowy, odnosi się do mieszkań 2-izbowych (z kuchnią) i większych niż do mieszkań 4-izbowych. Maksymalna powierzchnia takiego mieszkania wynosić może 100 metrów kwadratowych, maksymalna wysokość 2,85 mtr. Tylko budowa takich mieszkań może korzystać z kredytów, przeznaczonych na rozbudowę. Mieszkania większe do kredytów tych nie mają prawa.

**GENERAL RYBAK**

przejął w stan spoczynku ze względu na zdrowie  
General dywizji Józef Rybak, inspektor armii, przechodził w najbliższym czasie w stan spoczynku, ze względu na zdrowie.

**Przed domowym zjazdem państw rolniczych**

Warszawa, 26.8. Konferencja rolnicza przedstawicieli 8 państw, która obudziła tak żywe zainteresowanie świata, podjęła obrady jutro, w sali Kolumbowej ministerstwa rolnictwa, o godz. 10.30, posiedzeniem publicznym. Wczoraj przybyła do Warszawy jako pierwsza delegacja węgierska w składzie: wiceminister rolnictwa bar. J. Pronay, dyrektor departamentu ekono. M. S. Z. p. Stefan Winkler, radca M. S. Z. p. Władysław de Zelowicz oraz sekretarz delegacji p. Jotel. Dalej zjeżdżają do Warszawy delegacja niemiecka w składzie: wiceminister rolnictwa i handlu Madagaru, wiceminister rolnictwa i handlu Szwajcarii, dyrektor departamentu rolnictwa i handlu Szwajcarii, wiceminister rolnictwa i handlu Portugalii, wiceminister rolnictwa i handlu Hiszpanii, wiceminister rolnictwa i handlu Francji, wiceminister rolnictwa i handlu Włoch, wiceminister rolnictwa i handlu Grecji, wiceminister rolnictwa i handlu Jugosławii, wiceminister rolnictwa i handlu Rumunii, wiceminister rolnictwa i handlu Bułgarii, wiceminister rolnictwa i handlu Turcji, wiceminister rolnictwa i handlu Japonii, wiceminister rolnictwa i handlu Indii, wiceminister rolnictwa i handlu Chin, wiceminister rolnictwa i handlu Australii, wiceminister rolnictwa i handlu Ameryki Południowej, wiceminister rolnictwa i handlu Ameryki Północnej, wiceminister rolnictwa i handlu Afryki, wiceminister rolnictwa i handlu Oceanii. W czasie zjazdu odbędą się posiedzenia z udziałem szeregu ekspertów.

**Dzień strażacki przy pożarze**

ZAWIERCIE, 26.8. — Tel. w. — Wczoraj około południa we wsi Mzygłódka, pow. Zawiercia, wybuchł pożar w domu gospodarza Szymona Buły. Wsku tek silnego wiatru ogień objął wkrótce 11 domów mieszkal-

**Trocki nie spotka się z Cziczernem**

Wygnyany z Sowietów Trockij oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że wiadomości, podane przez prasę europejską o mającym nastąpić jego spotkaniu z Cziczernem i innymi dyktatorami sowieckimi, nie odpowiadają rzeczywistości.

**Nowe placówki konsularne polskie**

Ministerstwo spraw zagranicznych ustanowiło konsulatus honorowy R. P. w Reykjaviku. Okręg tego konsulatus obejmuje wyspę Islandję. Konsulat honorowy w Reykjaviku podlega służbowo wydziałowi konsularnemu przy poselstwie polskiem w Kopenhadze. Ponadto, jak się dowiaduje Agencja PRESS, należy się liczyć z uruchomieniem wydziału konsularnego przy poselstwie pol-

**Wybitni znawcy rolnictwa polskiego**

W międzynarodowej konferencji rolniczej, która rozpoczyna się jutro w Warszawie, weźmą również udział doradcy techniczni z ramienia polskich organizacji gospodarczo rolniczych.

do przedłożone przez senat Wolnego Miasta Gdańska wnioski nie mogą być przedmiotem sporu między Polską a Wolnym Miastem z tego względu, że wniosek gdański skierowany jest przeciwko niezawisłości politycznej i gospodarczej oraz suwerenności państwa polskiego i przeciwko jego prawom do wolnego rozwoju.

Polska uważa nie tylko za swe prawo, ale i za swój obowiązek posługiwanie się wszystkimi instrumentami gospodarczymi, które na mocy istniejących traktatów zostały jej przyznane celem podniesienia dobrobytu narodu polskiego i dla dobrobytu wspólnoty z innymi narodami. Ponadto jest Polska zdania, że obrót handlu zagranicznego wielkiego kraju, którego życie gospodarcze stale się rozwija, wymaga nieraz wyzyskania również innych możliwości rozwoju, wynikających ze współzależności gospodarczej z innymi krajami.

Wysunięta przez Wolne Miasto Gdańsk zasada monopolu jednego tylko portu byłaby w sprzeczności z zasadami zdrowej gospodarki i nawet wówczas, gdyby chodziło tylko o wyeliminowanie udziału obcych portów z obrotu towarowego Polski. Dla umotywowania swego stanowiska oraz ze względu na lojalny

**Falszywe złotówki w cementowni**

Zawiercie 26.8. — Tel. w. — W ostatnich dniach na terenie Zawiercia znalazły się w obiegu fałszywe złotówki. Obserwacje policji dały wkrótce pomyslny wynik. Przytrzymano miano wiele kilkunastoletniego chłopca, który odwiedzał sklepy płacąc fałszywymi złotówkami. W czasie przesłuchwania chłopiec przyznał się, iż pieniądze dawał mu niejaki Woźniak robotnik cementowni „Wysoka”. Przedstawiono go w Woźniaka rewizję i znaleziono wszystkie przybory do wyrobu fałszywych złotych oraz metal kradziony z cementowni. Woźniaka aresztowano. (S.)

**Samobójstwo Dybienki w Moskwie**

Moskwa, 26.8. — Tel. w. — Znany bolszewik Dybienko, który odegrał znaczną rolę w wydarzeniach rewolucji rosyjskiej, dokonał zamachu samobójczego na tle rozstroju nerwowego.

**Morderstwo rabunkowe na Pomorzu**

Bydgoszcz, 26.8. — Tel. w. — Na ławie oskarżonych wśród wielu innych zasiadł sekretarz zarządu stacji Łódź - Kaliska I, w jednej osobie, prezes miejscowego związku kolejarzy Kazimierz Mogiński. Wszyscy oskarżeni wer-

**100 dolarów za posadę na kolei**

Łódź, 26.8. — Tel. w. — W Sądzie okręgowym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa na tle nadużyć kolejowych. Na ławie oskarżonych wśród wielu innych zasiadł sekretarz zarządu stacji Łódź - Kaliska I, w jednej osobie, prezes miejscowego związku kolejarzy Kazimierz Mogiński. Wszyscy oskarżeni wer-

**Ciemne żywioty przy robocie**

Sosnowiec, 26.8. — Tel. w. — Dział o rana wśród bezrobotnych zatrudnionych przez magistrat panowało podniecenie, wywołane pogłoskami o rzekomo zamierzonej przez magistrat redukcji z powodu braku kredytów. Nieznani osobiście wyśliznęli się wśród tłumy i namawiali do strajku protestacyjnego.

**Smiertelne dęde brzytwa**

Bydgoszcz, 26.8. Dzierżawca majątku Kamienna, pow. wrocławski, Szczerpan Maskiewicz popełnił szereg nadużyć na szkodę właściciela majątku. Wczoraj w chwili aresztowania Maskiewicz brzytwa podciął sobie gardło. W kilka chwil później, mimo natychmiastowej pomocy, zmarł. (K.)

**Wstrząsy podziemne w Afryce**

Darcsala (Afryka Wschodnia), 26.8. Dział rano odczuło trzęsienie ziemi. Wiele domów uległo niszczeniu — uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i zwierzętach. (P. A. L.)

**Wstrząsy podziemne w Afryce**

Darcsala (Afryka Wschodnia), 26.8. Dział rano odczuło trzęsienie ziemi. Wiele domów uległo niszczeniu — uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i zwierzętach. (P. A. L.)

**Wstrząsy podziemne w Afryce**

Darcsala (Afryka Wschodnia), 26.8. Dział rano odczuło trzęsienie ziemi. Wiele domów uległo niszczeniu — uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i zwierzętach. (P. A. L.)

**Wstrząsy podziemne w Afryce**

Darcsala (Afryka Wschodnia), 26.8. Dział rano odczuło trzęsienie ziemi. Wiele domów uległo niszczeniu — uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i zwierzętach. (P. A. L.)

**Wstrząsy podziemne w Afryce**

Darcsala (Afryka Wschodnia), 26.8. Dział rano odczuło trzęsienie ziemi. Wiele domów uległo niszczeniu — uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i zwierzętach. (P. A. L.)

**Wstrząsy podziemne w Afryce**

Darcsala (Afryka Wschodnia), 26.8. Dział rano odczuło trzęsienie ziemi. Wiele domów uległo niszczeniu — uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i zwierzętach. (P. A. L.)

**Wstrząsy podziemne w Afryce**

Darcsala (Afryka Wschodnia), 26.8. Dział rano odczuło trzęsienie ziemi. Wiele domów uległo niszczeniu — uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i zwierzętach. (P. A. L.)



# Z Koła Miast Województwa Białostockiego

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Miast W. B. pod przewodnictwem prezesa p. Hermanowskiego.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu oraz sprawozdania z dotychczasowej działalności w sprawie zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich W. B., po wyczerpującej dyskusji uchwalono:

1. Uzupełnienie statutu o zapotrzebowaniu emerytalnym pracowników komunalnych oraz projekt rachunkowości komunalnego funduszu emerytalnego przekazać Komisji dla spraw emerytalnych, której posiedzenie naznaczono w Magistracie m. Suwałk na dzień 15.IX b. r.;
2. Projekt organizacji Koła Miast Województwa Lubelskiego przysłać do wiadomości i jak najusilniej popierać, udzielając wszelkiej potrzebnych informacji Komitetowi Organizacyjnemu;
3. Sporządzić sprawozdanie z przeprowadzonej ankiety o stanie miast W. B. i na tej podstawie przystąpić do opracowania statystyki wszystkich miast W. B. w formie odpowiedniego wydawnictwa;

4. Założyć Spółkę Akcyjną pn. „Inwestycje miejskie w Województwie Białostockim”, przyjmując przedłożony statut. Odpis statutu przesłać do wszystkich miast z apelem o zadeklarowanie odpowiedniej ilości akcji (udziałów);

5. Przekazać Komisji Organizacyjnej sprawę należytego zabezpieczenia interesów osad miejskich w tym kierunku, by dochody tych osad obracane

były na cele inwestycyjne na ich terenie i z odnosnym memorandumem przez Komisję przygotowanym — odnieść się do p. Wojewody;

6. Wobec przeniesienia z Białegostoku członka Zarządu Koła p. Galasiewicza, naczelnika Wydziału Samorządowego tegoż Województwa, wyrazić mu podziękowanie za pracę w Kole Miast województwa białostockiego i dla uczczenia je-

go działalności, tak na polu samorządowym jakoteż społecznym, naznaczono w m. wrześniu br. zbiórki uliczną na cele Obwodu Północnego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, Prezydium Koła Miast poruczone urządzenie bankietu pożegnawego;

7. W dniach 24 i 25 listopada 1930 r. naznaczyć Zjazd Delegatów Koła Miast W. B. w m. Grodnie. E. K.

## Nie zabójstwo lecz tragiczny wypadek

Sąd Apelacyjny uniewinnił nieszczęsną matkę

Wileński Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę z oskarżenia Anny Leoniec, m-ki wsi Derkaczy, z art. 445 p. I i 10 K.K., którą Sąd Okr. w Grodnie skazał na 2 lata i 8 miesięcy domu poprawy.

Okoliczności tej sprawy następujące: W roku 1920, Anna Leoniec, wychodząc z domu, pozostawiła w mieszkaniu swego nieślubnego syna pod opieką również nieślubnej 8-letniej córki. Kiedy Anna Leoniec powróciła do domu, znalazła swego syna konającego, przyczem z ust umierającego dziecka czuć było olej karbolowy. W krót-

kim czasie dziecko zmarło.

Sąsiedzi, którzy byli z Anną Leoniec w złych stosunkach zameldowali o tem policji, mówiąc, iż Anna Leoniec, chcąc pozbyć się nieślubnego dziecka, ażeby wyjść za mąż, otruliła syna. Anna Leoniec obawiając się samosądu sąsiadów uciekla ze wsi. Podczas najazdu bolszewickiego akta w tej sprawie zaginęły i dopiero w roku 1929 sprawa została wznowiona.

Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, iż ktoś z będących w mieszkaniu dzieci, dało dziecku oleju karbolowego.

Rozprawie przewodniczył sędzia Dmochowski, oskarżenie popierał podprokurator Kruczyński, bronił adwokat Sowiński.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego w Grodnie uchylił i Annę Leoniec uniewinnił.

## Fabrykant w opalach

W osadzie Narewka gm. Ma-

rykanta, gdzie zaopatrzili się w towary i gotówkę na 5.500 złotych.

## Złosiłwy żart — mógł spowodować katastrofę

Na szlaku kolejowym Białystok-Knyszyn w pobliżu wsi Faaty pociąg zbiorowy najechał na położone na szynach

części żelaznego wózka kolejowego. Wskutek uderzenia uszkodzony został cylinder lokomotywy.

## Czyżby zemsta rywala?

We wsi Rakowo-Czachy w domu sołtysa bawiono się wesolo. Pod dźwięki oberka i mazura młodzież ochoczo tańczyła, a przodował zabawie 27-letni Kazimierz Ostrowski. Pod wrażeniem miło spędzonego wieczoru powracał Ostrowski do domu, gdy wtem zniemacka dany strzał trafił go w okolicę serca.

Ostrowski zmarł natychmiast.

## Nowy wójt w Krynkach

Na stanowisko wójta gminy Krynki wybrano p. Mieczysława Kuklińskiego.

## Dlaczego fałszywie zeznała?

Samobójstwo czy morderstwo?

W osadzie Hajnówce znaleziono zwłoki robotnika fabryki chemicznej 36-letniego Stanisława Kasprzyka. Według zeznań żony jego, Kasprzyk w

jej oczach wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo. Dochodzenie policyjno-lekarskie stwierdziło jednak, że Kasprzyk został zastrzelony.

# To co Polska odrodzona zwalczyć musi

... „Na Lipowej grupa pijanych zaczęła przechodzących”  
... „Na Czystej kilku pijanych zrobiło awanturę, i tylko dzięki szybkiej interwencji policji, udało się ich uspokoić”  
Temu podobne fakty notuje

prawie codziennie kronika naszego miasta.

Większa część czytelników nie zwraca nawet uwagi na te drobne notatki, myśląc: „Co mogą obchodzić nas pijani lub namiętni alkoholicy?”. Niektórzy

uważają nawet za zupełnie naturalne, że takie wypadki mają miejsce.

Miasto współczesne musi posiadać teatry, kina, biblioteki, place sportowe i t. d., więc też knajpy, szynki, w których sprzedaje się alkohol.

Czy jednak wielu ludzi zastanawia się nad tem zlem, jakim jest alkohol i nad jego smutnymi następstwami?

Przeważnie, gdy alkoholicy spędzają czas w knajpach, albo prawie nie zdając sobie sprawy, włączają się po ulicach, w domu, w ciemnym i zimnym pokoju, siedząc ich zrozpaczeni rodzice, lub żona z małym dzieckiem na ręku skarży się na swój smutny los, który składa się wyłącznie z hańby i nędzy.

Tragedie tysięcy, tysięcy rodzin, które stały się pośrednio ofiarami pijaństwa, powinny każ-

dego, poważnie myślącego człowieka i obywatela naprowadzić na myśl, jak temu zlu zaradzić.

Sam nieraz byłem świadkiem scen, które wywoływały dreszcz zgrozy.

Młoda przeraźliwie, chuda kobieta, prawdopodobnie od częstego głodowania, przedwcześnie zniszczona ciężkim życiem, prowadzi pod rękę swego męża. Łatwo zauważyć, że wypił już poważną ilość alkoholu. Początkowo idzie pozornie pbsuwny, pozwala żeby go żona prowadziła i głośno wymyśla sam sobie.

Na rogu ulicy — knajpa... i zmienia się nastroj mężczyzny. Staje się dzikim, wymyśla głośno — biedna kobieta trzyma go mocno, płacze i prosi, żeby się uspokoił i poszedł do domu. Tłumaczy, że dzieci w domu zostały bez opieki. Daremnie. W odpowiedzi na prośby i błagania otrzymuje potężny cios w pierś i pada na twarde bruk.

Pijaństwo jest strasznym utrapieniem ludzkości. Straszniejszem może od tuberkulozy, raka i t. d. ponieważ do tych chorób nie odnosimy się obojętnie. W celu zwalczenia ich zjednoczyły się prawie wszystkie warstwy społeczeństwa, podczas gdy do pijaństwa społeczeństwo odnosi się obojętnie i pasywnie.

Polska pod jarzmem zaborczem ponosiła materialne i moralne straty.

Zmartwychwstanie i Odbudowa Polski kosztowały wiele ofiar i energii.

Jeszcze nie obmyta została krew naszych synów na pobojowiskach i świeże są jeszcze groby bohaterów poległych w walce o wolność Polski.

Odbudowa naszego kraju żąda od nas jeszcze dużo energii i ofiar. Nasza przyszłość, przyszłość naszego kochanego kraju, jego szczęście zależą naturalnie od Opatrzności Boskiej, ale też od zdrowia naszego narodu, od jego oszczędności i od jego trzeźwego życia.

Zdrowa moralnie i fizycznie dorastająca generacja, świadome i dyscyplinowane życie we wszystkich dziedzinach, w fabryce i w domu, w politycznych i społecznych zagadnieniach jest gwarancją naszego progressu. To są najpewniejsze twierdzenia na granicach naszego kraju.

Przed takim narodem muszą najciężej nawet nieprzyjaciele nabrać szacunku, muszą stracić chęć do przeszkadzania w naszej pokojowej pracy dla naszego kraju i całej ludzkości.

Musimy walczyć z tą trucizną jaką jest alkohol i dlatego apeluje do Ojców Miasta, do Osób, stojących na czele wszystkich warstw społeczeństwa, szczególnie zaś do chrześcijańskich kobiet, do Matek, Sióstr, Żon i Cówek, organizujcie się przeciwko temu strasznej nieprzyjacielowi, a Bóg nam w tej pracy dopomoże.

P. Gorodiszcz  
Ks. Pastor.

## Legitymowanie pasażerów korzystających z biletów ulgowych

Władze kolejowe ogłosiły rozporządzenie, wymagające, aby wszystkie osoby, korzystające z biletów kredytowych całkowicie lub częściowo, okazały legitymacje uprawniające dane osoby do korzystania z ulg, nie tylko przy wykupywaniu biletu, ale również bileterowi, wypuszczającemu pasażerów na pe-

ron oraz konduktorom i kontrolerom obsługującym pociąg. Rozporządzenie wyjaśnia, iż funkcjonariusze służby ruchu mają prawo a nawet obowiązek szczegółowego sprawdzenia czy legitymacja, uprawniająca do korzystania z ulg jest autentyczna i nieprzedawniona.

1.000-ce nowoczesnych gospodyń prasuje swoją bieliznę żelazkiem elektrycznym i są zadowolone z jego nieocenionych zalet, wygody, czystości i tanich kosztów.

Prędko, czysto i tanio prasuje się tylko żelazkiem elektrycznym.

Prasujecie, gotujecie i grzejecie prądem elektrycznym.

Grzejniki elektryczne sprzedaje Elektrownia Białostocka na 10-cio miesięczne raty.

Obstalować można przez telefon Nr. 3-91

Białostockie Towarzystwo Elektryczności  
Spółka Akcyjna

FABRYKA  
Sukna i Kolder  
**O. Trilling i Syn**  
Białystok, ul. Lipowa 24  
Telefon 157.

Firma egzystuje od 1863 roku

DOM HANDLOWY  
BIAŁOSTOCKI PRZEMYSŁ LEŚNY  
**B-cia M. i T. Krugman**  
Spółka firmowa.  
Białystok, ul. Fabryczna 27-a.

Telefon biurowy Nr. 3-51  
„ M. Krugmana Nr. 1-02  
„ T. „ „ 16-49

Skrzynka pocztowa Nr. 25.

Rachunek żyrowy w Banku Polskim, oddział w/m  
Rachunek czekowy Nr. 343  
w Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział w/m


Fabryka Sukna i Kolder  
**B. POLAKA SYNOWIE**  
Białystok, ul. Branickiego Nr. 17, tel. Nr. 205  
Skład fabryczny Warszawska Nr. 6, tel. 238.

Fabryka Sukna  
**A. SOKOŁ**  
i  
**J. Zylberfenig**  
Białystok,  
ulica Sienkiewicza Nr. 44.

FABRYKA  
Sukna i Kolder  
**J. D. SZPIRO**  
BIAŁYSTOK,  
Mieszkanie: ul. Sienkiewicza 40.  
Telefon Nr. 775

Kantor i Skład:  
ulica Sienkiewicza Nr. 42, telefon Nr. 12.  
Fabryka: ulica Łukowa 4, telefon 175.  
Firma egzystuje od 1896 roku.

Nowy Ford Roadster



WYDAJNA —  
SPRAWNA — UPRZEJMA  
OBSŁUGA

O ile oddacie swój samochód „Ford” do naszego warsztatu do przeglądu lub naprawy, możecie być pewni, że otrzymacie pierwszorzędną obsługę ze strony doświadczonych fachowców i mechaników.

Zatrudniamy jedynie odpowiednio wyszkolonych mechaników, zaś nowe, znakomite specjalne maszyny Forda umożliwiają szybkie i dokładne wykonanie roboty, śmiało mogącej znieść porównanie z metodami pracy w centralnych fabrykach Forda.

Stosujemy jedynie oryginalne fordowskie części zapasowe, zaś ceny nasze oparte są na rzeczywistym wynagrodzeniu za godzinę.

Przedstawicielstwo na Polskę  
**HERC NEUMARKI**  
Białystok — Brześć n[B]

TOWARZYSTWO  
Białostockiej Manufaktury  
**Eugenjusz Becker i Ska**  
Spółka Akcyjna  
BIAŁYSTOK.  
Fabryka jedwabnych pluszów.

TELEFONY: } gabinet Dyrektora 14-06,  
                  } biurowy 2-79.

Adres telegr.: „J E D W A B”.

Rachunek Żyrowy w Banku Polskim w Białymstoku.  
" " " " Gosp. Kraj. "



# Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim

## Naprawa ustroju Polski jest najważniejszą troską rządu

Przedruk, także w wyjątkach, bez podania źródła niedozwolony.

(Wczoraj o godz. 11-e) przed poł. prezes Rady ministrów Marszałek Piłsudski przyjął redakto- ra pos. Miedzkińskiego, któremu udzielił łaskawie następującego wywiadu:

— Jaki jest program Pana Marszałka, jako Szefa Rządu, na najbliższy okres czasu?

— Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku — t. j. tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób, albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił. To też, wie Pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiejkolwiek wartości k. zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości t. zw. parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do *musu oszukiwania* i do musu życia w świetle oszukiwaczym. Postaram się jednak odpowiedzieć Panu, chociażby w przybliżeniu.

Każdy z Szefów Rządu, gdy idzie do pracy, idzie na troski i kłopoty. Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, które są główne i nie może się zajmować, odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu. Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Maedchen fuer alles”, t. j. dziewczyna do wszystkiego nie może być, i dlatego zawsze szukam głównej troski, spokojnie odkładając na bok wszystkie inne. Za taką zaś główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy Konstytucją. Nazwa jest głupia — dlatego, że jest cudzoziemską, i dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć, jak wiele pracy włożył trzeba, aby być w zgodzie z Konstytucją i z zasadami prawnymi, gdy się stoi na czele Rządu. Jeśli zaś Konstytucja jest niechlujnie ułożona i napisana, wytworzą ona musi chaos prawny tak daleki, że utrzymanie porządku w myślach prawnych staje się niekiedy niepodobnym. Jako przykład tego niechlujstwa dam Panu Posłowi system układu Konstytucji naszej, złączony z pracą Sejmu. Mamy więc kilka sposobów wyrażania woli czy zgody Sejmu — i wszystkie są nieokreślone, są chwytne. Mamy więc w artykule 3-cim bardzo pompatyczne słowa, które brzmią: „Niema ustawy bez zgody sejmowej wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony”. W samej zaś Konstytucji nie jest nigdzie powiedziane co to słowo „regulaminowo” ma oznaczać, tedy każda ustawa jest zachwiana jakąś śmieszną nieokreślonością, wątpliwością, czy jest „regulaminowo” ustalona — i każda ustawa może być zacepiona, że nie jest ustawa.

— Dodam do tego, że nikt nie ma prawa interpretować Konstytucji. Interpretacja jest zakazana — i wobec tego Państwu pozostaje tylko bigos.

— Czy nie sądzi Pan Marszałek, że zakaz interpretacji jest właściwie fikcją, że interpretują ją wszyscy, a przede wszystkim posłowie?

— Pewnie, proszę Pana, że interpretują, bo bez interpretacji iść trudno, przy posiadaniu tak niechlujnej Konstytucji, która śmierdzi chlewem poselskim. Wie Pan, nieraz słyzałem o najrozmaitszych sposobach ujmowania Konstytucji i szukaniu oparcia dla swoich twierdzeń czy żądań, jakoby na naszej Konstytucji, a ja tego proszę Pana, nie nazywam Konstytucją, ja to nazywam Konstytucją, i wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prototypu. Gdy w szanownym naszym sejmie autoryteta-

mi prawnymi są jakieś kauzyperry w rodzaju Labermana, albo jakieś ciemne indywidua w rodzaju napedzonych złodziei, to — proszę Pana — możliwa jest i taka interpretacja; ale ona prawna nie jest i nikt tego przyjąć jako prawo nie jest w stanie. Ten system nalamywania Konstytucji do różnych potrzeb czynić musi z Konstytucji zwyczajną dziewczkę — i tego dopuszczają nie wolno. Ja, naturalnie, zawsze przechodzę do porządku dziennego nad wszystkimi tego rodzaju pomysłami, nie prowadząc przytem żadnych sporów prawnych.

— Pozwól sobie zauważyć, Panie Marszałku, że zrozumienie konieczności zmiany Konstytucji dojrzało w społeczeństwie. Nawet nie wszystkim posłom ten obecny „kłępski bigos” smakuje.

— Pan wprowadził znowu, po poselsku, dwa pojęcia: społeczeństwa i posłów. Pozwoli Pan jednak, że ja to rozdzielę. Społeczeństwo wyraża swojego zdania się czemkolwiek nie. I dlatego każdy może o społeczeństwie mówić co chce. Pan natomiast do panów posłów, to Panu powiem całkiem inne rzeczy. Proszę Pana — w Konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł nie ma prawa rządzić.

Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli Pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudne, obradom panów posłów, to musiał Pan dostrzec, że pan poseł chce być nadzinyerem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadżędem, nadprezydentem — i szuka, że tak powiem, swojej chwytliwej w bredzeniu tak, że uszy wodną. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka nie ma na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersal” istniejący w nieszczęśliwej Polsce.

System przecie panów, nad czym ja dzisiaj raz się zasetanawiam, polega na jakiejś chęci pokazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich. Połączono to zaś jest z żądaniem, ażeby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: chapeaux bas, kapelusze z głowy — chociaż pan poseł samie głupstwa bredzi. Czy Panowie, że ja przyglądałem się nie- szczęsnym panom ministrom od- dawna — i zawsze sprostregiem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów przychodzących na nowo, chciał myśleć, że jemu właśnie się uda przekonać kogo- kolwiek z panów posłów, i zawsze kończyło się to abominacją — głęboką, do jakiegokolwiek rozmowy z panami posłami, że bałem się wciąż, iż panowie ministrowie pojedą do Rygi, że rygać będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów 444-ch. Toż, proszę Pana, zawar- tości żołądka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chęć stać „chapeau bas” na śmietniku — nikt nie ma. Wszystkie pró- by dotąd czynione dawały w re- zultacie kompletne fiasco. Pan poseł, to nieczyste zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upakarzające — zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów — że powtarzam, cała praca w sejmie śmierdzi i zaraża powie- trze wszędzie. Ja, proszę Pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew Konstytucji rządzić pa- nom posłom i uważać ich za jak- kichś wybrańców do rządzenia.

Zdaniem mojem, w każdym urzędzie pana posła należy usu- wać za drzwi; jeżeli zaś przytem coś im dołożą to także nie szkodzi. Bo, proszę Pana, pan poseł obstawia siebie jakimś śmiesz- nem pojęciem o nietykalności wtedy, gdy Konstytucja mówi tylko o nietykalności sądowej; wszystko inne, Panie Pośle, jest

tykalne! Opowiem Panu jedną śmieszna bardzo anegdota. Pe- wien taki mekonorowy pan, w pewnym mieście, został obity po- buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan general, do którego się udał, od- powiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest procho- wnią, ażeby musiał „karaulo” stawać przy nim i dlatego „ka- raulów” nie postawi. Dlatego też i rząd „karaulów” żadnych nie postawi — bądź Pan przeko- nany.

Proszę Pana — jako ilustra- cję stanu rzeczy powiem Panu słów parę o przyzwoitości. Panowie posłowie już zatrucili wszel- ką przyzwoitość, tak jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do sejmu chociażby był kryminal- stą, lotrem i chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu, to je- dnak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja, proszę Pana, na taką sytuację nie mogę pozwolić. Pań- stwo wtedy bowiem idzie na anarchię — wpada w anarchiczny chaos. Jeżeli Pan, zechce spojrzeć, jak ta nieprzyzwoitość wygląda w Konstytucji, to pan znajdzie, że od Prezydenta wy- magana jest przysięga, od ka- żdego z ministrów wymagana jest przysięga. Konstytucja ob- stawia pracę Prezydenta i pracę ministra t. zw. trybunałami sta- nu, które mają również niechluj- ne urządzenie prawne, jak nie- chlujnie jest pisana Konstytucja. Natomiast pan poseł nie przysię- ga, bo do żadnych obowiązków względem państwa się on nie po- czurwa. Panowie posłowie tylko „ślubują”; chyba dlatego, żeby nie być pociągniętymi o krzywo- przysięstwo. Proszę Pana, ja otwierałem wszystkie sejmy Rze- czypospolitej i nigdy nie zapo- mieć swego obrzydzenia przy ak- cie „ślubowania”. Naprzykład w ostatnim sejmie. Pamięta pan

ten śliczny obrazek: naprzód idzie zwyczajna burda szynko- wa; pamiętam — siedziałem w ławach rządowych i przygląda- lem się tej burdzie szynkowej; widziałem jak różne „lwi” pod- nosiły krzyki i hałasy; nie mo- głem, wyznam Panu, wytrzyma- ć do śmiechu, gdy oczekiwałem, kiedy ten „lew”, zaśmierdził z strachu; tak się też i stało. Sa- mo „ślubowanie” — w jakiejś- to formie się odbywa. Prześla- duje mnie poprostu ten obraz. Tak pan z rozpiętymi spodniami nie raczy nawet przyzwolnić wstać i odpowiedzieć swoje „ślub- uję”. Takie brudne „ślubowa- nie” portki, od których państwo ma zależeć. To jest rzecz nie- możliwa do zniesienia. Niechluj- na praca, niepoństwo, wprowa- dzenie anarchii — temu raz ko- niec trzeba postawić.

Czy Pan wie nad, czym ja naj- częściej się zastanawiam? Nad dziwną aberacją myślową pa- nów z „gasnącego świata”. Pan mi mówi o społeczeństwie. Ci panowie zaś mówią o sejmie i czy ich jest 2, czy ich jest 3, czy ich jest 12, każdy stanowi sejm i każdy mówi o swojej zgodzie, czy o swojej woli, jako o zgo- dzie sejmowej. A gdzie jest ta zwyczajna większość? Bo „ślubowane” portki nie pracują — ich nawet zebrać trudno — a pieniądze za to biorą. Świeżo naprzykład powstało urządze- nie „lewskiego centra” albo „centrogo lwa”. Także mądre urządzenie. Jakies uniwersały rozsyłane wszędzie i to wszyst- ko w imieniu sejmu, kiedy sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie i kiedy jest 223-ch, a nie jakiejś bzdury. Toż, proszę Pana, można zebrać lotrów, bo jest ich dużo w sejmie, jakaś setka — i mówić, że to sejm. I od takich lotrów ma państwo zależeć?

Druga rzecz, proszę Pana, nad którą się nieraz zastanawiałem, to są motywy, dla których tak banda w tak anarchiczny spo- sób postępuje. Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat sta- lej i ustawicznej myśli, jest jas- ne i nieodwołalne. Panom po- słom trzeba pieniędzy, pieniądze, pieniądze. Niech rząd krad- nie pieniądze z podatków zbier- rane, a daje im. I trzecla rzecz — wygodki partyjne; t. zn., że z pieniędzy podatkowych mają być utrzymywane partie, mają być placeni ich agitatorowie, ich wypędki najrozmaitsze. To jest ich cel, ich dążenie. Mają być subsydjowane ich towarzy- stwa, które panowie partyjni okradną — i to wszystko z pie- niędzy składanych z podatków. Wszystko dla nich musi być darmo robione i każdy ma stać na śmietniku przy panach po- słach, którzy dają tylko do zupeł- nej bezkarności. Ten system anarchii, wprowadzony przez różne „centry” i „lwi” oraz ich cichych wspólników, którym wstyd jest być „centrami” i „lwami” — jest największą cho- robą nowoczesną. Dlatego też na pytanie Pana, co jest naj- większą moją troską — twier- dzę, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wychodki partyjne. „Partijny kawalek” nie istnieje dla Rządu. Muszę Panu powiedzieć, że za- trzymanie zupełne przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów. Ja nieraz wzdychałem: żeby choć przyzwolcie! Lecz pan poseł chce być wolnym od praw, które karzą sądownie, od praw honoru i od praw przy- zwoitości; i w ten sposób zwal- nia i innych od tychże praw przyzwoitości. Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najliczniejszy klub wyła- czył się z tego chlewu, ogło- szył, że stawia się jego człon- kowie do każdego sądu, który ich sążąda, chociażby do odpo- wiedzialności karnej i nie chce podlegać prawom o honorze, robionym przez panów posłów. Daje to nadzieję poprawy i daje możliwość myślenia, że „partijny kawalek” żądający pieniędzy, pieniądze, pieniądze nie będzie panującym w Polsce.

Wywiad ten, dzięki uprzejmo- ści p. redaktora Miedzkińskiego, podaje „Express Poranny” jedno- czesnie z „Gazeta Polska”.

## ZAPRYSIĘŻENIE NOWEGO RZĄDU



Dnia 25 b. m. odbyło się na Zamku królewskim w Warszawie zaprzysiężenie nowego Rządu z Marszałkiem Piłsudskim, jako Premierem, na czele. Fotografia przedstawia chwilę po zaprzysiężeniu. Stoją od lewej ministrowie: Matakiewicz, Car, Czerwiński, Zaleski, Marszałek Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki, ministrowie: Beck, Janta-Polczyński, Składkowski, Prystor, Matuszewski, Kwiatkowski, Staniewicz i Boerner.

## Tragedja pod biegunem

### Prosty pomnik ku czci bohaterów którzy ponieśli śmierć dla nauki

SZTOKHOLM, 26.8. Rząd szwed- ki otrzymał od swego konsula w Tromsø szczegółowy raport o zniszczeniu zwłok uczestników wy- prawy polarnej inż. Andreego.

Z raportu tego wynika, że uczo- nemu norweskiemu dr. Hornowi udało się odnaleźć zwłoki wszyst- kich trzech uczestników wypra- wy.

Ciała zamrożone były głęboko w lodzie tak, iż dla wyrobienia zwłok Andreego potrzeba było pełnych dwu dni.

Andreę szedł wraz z towarzy- szami przez lodowce około 100 kilometrów od miejsca katastrofy balonu, aż do znanego obozowiska.

W obozie znaleziono sanie i łódź, trzy puszki po konserwach, żelazny piecyk i beczkę z narzędziami, oraz strzelby.

Luży są poobijane, co świadczy

nie tylko, że z nich dużo strzelano, ale że służyły one również do pod- pierania się podczas przeprawy przez lody.

W pobliżu obozu znaleziono rów- nież kości kilku białych niedźwie- dzi, zastrzelonych widocznie i zje- dzonych przez rozbijaków.

Na miejscu, gdzie znaleziono o- bozowisko prof. Horn ustawił

prosty pomnik ku czci bohaterów, którzy dla nau- ki ponieśli śmierć w lodowej pu- styni.

Cała Skandynawia z niezwyk- lem napięciem oczekuje na wie- domości od prof. Horna.

Szczególne zainteresowanie kon- centruje się na treści pamiętnika, który znajduje się obecnie na stat-

ku „Bratvaag”, wyrabiany wraz z lodem.

Jeszcze w tym tygodniu wyje- dza do Tromsø specjalna komisja rządowa na starym korałowiku „Svensksund”, który przed 33 lata odwiózł Andreego do miejsca star- tu.

Wraz z komisją udaje się facho- wiec, który ma podjąć próby wy- dobycia pamiętnika. O ile pamię- nik był pisany atramentem lub o- łówkiem zwyczajnym, można mieć nadzieję na odczytanie, jeśli był pi- sany ołówkiem chemicznym, odcy- frowanie go będzie bardzo trudne.

Najbardziej interesująca jest kwe- stja, czy Andreemu udało się

przelecieć nad biegunem.

Odpowiedź na to pytanie da nie- wątpliwie pamiętnik.

## Wciąż powtarzają się zamachy korsarzy dróg

### Omali nie katastrofa na szosie

KRAKÓW, 26. 8. Motocyklista, jadący około północy z Krakowa i natrafił na granicy Kszesczowa i Lubienia na potężny pień drzewa, leżący wpoprzek drogi.

Motocyklista w pelnym biegu za- hamował, wpadając bokiem ma- szyny na słup.

Mimo odniesionych ran motocy- klista i towarzyszy jego podnieśli się natychmiast, aby światłem dać znać o groźącym niebezpieczeń- stwie autobusowi, jadącemu w tym

Szofer zdołał zahamować auto- bus w ostatniej chwili i uniknąć niebezpiecznej katastrofy.

W krótkim czasie zebrało się na miejscu około 20 samochodów. Po uprzągnięciu przesiadki wszystkie auta ruszyły w stronę Krakowa.

W odległości kilkuset metrów od fero miejsca leżał wpoprzek go- ścińca drugi pień drzewa. Zaalarmo- wano posterunek policyjny który rozpoczął poszukiwanie spraw- ców szkodliwych „sił”.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA Komitetu Floty Narodowej

Czytajcie „Przegląd Sportowy”



Nawet do Turcji i Portugalji jadą Polacy za chlebem

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie...

Ostrożnie z podrózkami na n em eik ch okrętach

Syndykat emigracyjny zwraca uwagę podróżnych, odbywających podróże z Ameryki do Polski...

Czytanie Przegląd Sportowy

RADJO WARSZAWSKIE

WARSAWA. Długość fali 1411.8 m. G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych...

Nie damy ziemi skąd nasz ród! Braterstwo broni rodzi braterstwo idei

Wystąpienia przedstawicieli francuskiego Fida'u na Pomorzu

Towarzyszając przedstawicielom francuskiego Fida'u w ostatniej części ich podróży po Polsce...

Włec naprzód Toruń. Parada organizacyj wojkowych. Ton przemówień gości francuskich serdeczny...

W atmosferze domu polskiego przy wspólnym stole biesiadnym rozgrzewają się serca...

Pan Henryk Rossignol, przewodniczący najpotężniejszego we Francji Związku byłych kombatanów...

z właściwym sobie entuzjazmem i darem słowa, z niepospolitą, jak na cudzoziemca...

polskości, który tu, na Pomorzu, przechował się nienaruszony i nieskażony przez długie wieki.

Temperatura podnosi się o kilka stopni wyżej. Wkraczamy w dziedzinę nawiązywania tych uczuć serdecznych...

Ale środowisko prywatnego domu nadaje tym wzajemnym wynurzeniom charakter raczej prywatny.

Ale oto w godzinie późniejszej wjeżdżamy na rynek w Chełmnie,

w prastarej stolicy ziemi chełmińskiej, przed wiekami nieopatrnie przez księcia polskiego danej w lenno Krzyżakom.

Czterdzieli pięć pocztów chorągwiowych w barwnych mundurach organizacyj miejscowych ustawiło się w olbrzymi czworobok na rynku.

Każde jego zdanie jest natychmiast tłumaczone na polski przez p. Smogorzewskiego i chwytane w locie przez zgromadzony, zasłuchany tłum.

Człowiek, który obawiał się soboty

Dla mnie, wszystkie dni są sympatyczne.

Poniedziałek wcale nie jest ciężkim dniem, gdy za dużo nie pracuję, a w piątek zwykle reguluję swoje rachunki i jest mi wtedy... bardzo lekko.

Jednakowoż pewien robotnik formalnie się bał soboty.

Już po powrocie z fabryki do domu, czuł się nieswojo, portfel z pieniędzmi obciążał nieźle jego kieszeń.

Wielką chęć do spaceru po mieście w dzielnicach, gdzie najwięcej było barów, teatrów i innych instytucji, stworzonych na pociechę ludzkości.

Zostawił sobie bardzo niewiele, a całą gotówkę pieniężną wkładał do koperty, wypisywał starannie swój adres, nalepiał znaczek...

znaczek i... wrzucił do skrzynki pocztowej.

Po upływie niebezpiecznej dla jego pieniędzy doby — spał spokojnie, a na rano w poniedziałek otrzymywał swoje pieniądze z powrotem.

Jest to niedoskonały sposób oszczędzania.

Nasz polski robotnik, chcąc uchronić swój tygodniowy zarobek, przed dniami pełnymi pokus dla wolnego od pracy człowieka, postępuje inaczej.

Wie on dobrze, że istnieje największa w tym rodzaju instytucja oszczędnościowa, mianowicie P. K. O., gdzie do 7-ej wieczór może złożyć swoją kwotę oszczędnościową. Wie, że książeczka oszczędnościowa P. K. O., jest nietylko miarą jego wytrwałości i wydajności jego pracy...

Co wrozą gwiazdy na dzień 27 sierpnia. Może przynieść lekawe przeżyda psychiczne

Trzeba jednak zastrzec, że dotyczy to osób wędrujących, nie rozwiniętych umysłowo i wręcz liwych; w dniu dzisiejszym mogą one wyczuwać całą siłę i wyjątkowość...

czuć już koło 9-ej. Wprawdzie później — między godz. 10 a 11 możliwe drobne niepowodzenia lub zawody...

Wieści gospodarcze

Wystawa polska w Charbinie

Do uczestnictwa w wystawie, przemysłu polskiego, jaką na początku listopada b. r. urzędza w Charbinie Stowarzyszenie kupców i przemysłowców polskich...

Wielka kolekcja prób i wzorów, które staną się zapewne osią wystawy, została przed kilkoma dniami wysłana drogą morską do Dairenu...

Ekspozyty te składają się przede wszystkim z wytworów przemysłu włókienniczego, jutowo-konopnego, chemiczno-kosmetycznego oraz metalowego...

Eksport trzody i bydła

Ekspert trzody i bydła w ciągu lipca b. r. poprawił się bardzo, dając w porównaniu z miesiędem poprzednim zarówno ze względu na większy popyt na rynkach odbiorczych...

W czerwcu natomiast ogólna cyfra wywozu do Austrii dała 29.300 sztuk trzody chlewnej żywej, 5.700 bitych i 26.290 sztuk cieląt...

Trujące grzyby. BYDGOSZCZ. 26.8. Zamieszkały w Wyrszycu robotnik Hamling po spożyciu grzybów jadowitych w kilka godzin później zmarł...

GIEŁDA

WARSAWA, 26.8.

Banknoty. Doł. Stan. Zjedn. 889.25. Dewizy. Berlin 212.86, Gdańsk 173.58, Belgia 124.55...

Doł. 76.5, 4 i pół proc. LZZ. 58, 6 proc. oblig. m. Warszawy 61, 5 proc. LZZ. m. Warszawy 59.75...

IRENA KARZYŃSKA PANNA IRKA POWIEŚĆ

Przed lekcjami Romek zgrabił klub pod piecem. Po dużej pauzie miała się odegrać komedia. Z planu wypadła nam fryga...

— Na wagary chodźcie?... — Nigdy... panie profesorze. — I może żaden z was nigdy nie przyniósł klasówki...

zaczęłam pisać wiersze białe i dlatego zawsze byłem ich zwolennikiem. Poezji mych na szczęście nikt nie oglądał...

(myślę, że owa „genjalność“ przyczyniła się w największym stopniu do klapy w klasie 7-ej).



„STRASZNI MI BĘDZIE CZYŻKO ŻEONAC NASZA BUDE... (fotograf w wykonaniu artystki teatru „Wesoły Wieczór“ p. Irki Karzyńskiej)...

— Nie traćcie czasu, ja tego absolutnie nie kapuję. Co było z takim zakutym łbem roboty? Kiedy ona lub jej podobna cęłka w myśleniu krea...

A wtedy głos zabrał Czesio. — Ja wam powiem... to jest moje przypuszczenie, ale zdaje mi się, że ufratimem: Irka jest po same uszy zadurzona w Mietka...



# Zamknięcie kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec

W dniu 26 bm. Wojewoda Białostocki p. Zydran-Kościakowski zaszczylił swą obecnością uroczystość zamknięcia kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec w koszarach im. generała Sowińskiego, w budynkach użyczonych na ten cel laskawie przez komendanta garnizonu pułkownika Kmicic-Skrzyńskiego. Działwę kolonij otaczała iście macierzyńska opieka p. pułkownika Kmicic-Skrzyńskiego, która od kilku

lat poświęca się ideowej pracy — wpajania w dzieci z poza koronu miłości i obowiązków względem ojczyzny. Na uroczystość przybyli p.p.: prezydent miasta Hermanowski, prezydent m. Suwałk Galaj, naczelnik wydziału samorządowego Galasiewicz, naczelnik Kamiński, inż. Fedorowicz, radca Ledochowski z małżonką, dyr. Kościna-Zbirohowska, mec. Dorożyńska, mec. Ottowa, dyr. Borowiczowie, prof. Pacewi-

czówna i inn. Dzieci popisowały się przed gośćmi deklamacjami, śpiewem i tańcami w bardzo pomysłowych kostiumach. Mali wykonawcy wzbudzili nieklamany zachwyt gości, którzy nie szczędzili słów uznania dla p. pułkownikowej za wyniki jej pracy. Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografia.

## Groźny pożar przy ul. Sienkiewicza

W dniu 26 b. m. o godz. 4 min. 40 rano wybuchł pożar w domu Lejby Szulmana przy ul. Sienkiewicza Nr. 7. Zaalarmowane straże ogniowe przybyły niezwłocznie, jednakże akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, ponieważ nieruchomością ta jest ze wszystkich stron zabudowana.

Cała nieruchomością spłonęła, pozostały jedynie mury. Straty poniosło kilku lokatorów, m. in. Okręgowy Związek Kupców. Na miejsce wypadku przybył jako pierwszy przedstawiciel władzy naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa mgr. Syka. Pożar zdołano ugasić dopiero o godz. 10 rano.

Straty nie zostały jeszcze obliczone jak również przyczyna pożaru narazie nie ustalono.

## Msza Święta w związku z 10-leciem

W związku z 10-leciem, na intencję „Dziennika Białostockiego”, dziś w kościele Farnym o godzinie 9 i pół rano odbędzie się Msza Święta.

## Sodoma i Gomora

Onegdaj wieś Choruzzewo, gm. Izabelin stała się teatrum krwawej tragedji. Przy otwartym oknie w mieszkaniu 63-letni gospodarz Antoni Juszkiewicz spożywał kolację. Nagle przez okno padł strzał. Juszkiewicz osunął się na podłogę, celny strzał przeciął pasmo jego życia.

Podczas wstępnego śledztwa do zabójstwa przyznała się jego żona Karolina i jako motyw zabójstwa podała zemstę, albowiem mąż rzucił ją wraz z dziećmi dla swej kochanki młodej sąsiadki. Dalsze dochodzenie jednak wykazało, iż zabójcą Juszkiewicza jest rodzony syn 31-letni Ryszard, który zabił ojca z namowy matki.

## Wydanie pamiętnika o martyrologji duchowieństwa katolickiego przez rządy carskie

Zjazd księży w Grodnie, prześladowanych przez rządy rosyjskie, powołał komisję redakcyjną w składzie czterech osób: ks. kan. B. Sperskiego, dziekana grodzieńskiego, ks.

kan. A. Abramowicza, proboszcza parafji w Białymstoku, ks. J. Marcinkiewicza, dziekana brzostowskiego i ks. L. Sawoniewskiego, prefekta w Grodnie, w celu opracowania i wydania pamiętnika o martyrologji duchowieństwa.

Zwrócono się również z wezwaniem do księży o niezwłoczne nadsyłanie do tejże komisji (Grodno, pl. Batorego 8) opracowanych materiałów z przeżytych prześladowań.

## Ambasador Francji Zwiedził Białystok

W dniu wczorajszym zwiedził Białystok ambasador Francji p. Laroche, który stąd udał się do Grodna i Druskienuk.

## Czy można uzyskać klauzulę wekslową, gdy podpis wystawcy jest przedarty?

Podpis wystawcy na blankiecie wekslowym jest jedną z najistotniejszych części zobowiązania wekslowego, to też bardzo często wskutek uszkodzenia tej części blankietów, na której znajduje się podpis, wynikają rozmaite konsekwencje dla posiadacza wekslu niezbyt mile.

zgodził się z temi wywodami i klauzulę uchylił.

Należy więc ogromnie dbać o zachowanie podpisu wystawcy na blankiecie wekslowym.

Właśnie niedawno pewnemu wierzycielowi zdarzyło się, że weksel nieostrożnie przedarł i to od podpisu wystawcy aż do jednej trzeciej wysokości blankietu.

Gdy weksel ten nie został wykupiony i w rezultacie zaprotestowany wierzyciel, podklejwszy weksel uzyskał w sądzie klauzulę wekslową i mógł wystąpić jednak wystawca do wdzając przez pełnomocnika swego, że klauzuli udzielać nie należało, gdyż przedarty podpis pozbawia weksel wymogu jednego z najbardziej istotnych dla ważności wekslowego zobowiązania oraz, że w stosunkach handlowych przyjęło się, że przedarcie podpisu wystawcy jest oznaką wykupienia. Sąd



## Niebezpieczeństwo dla zdrowia dzieci!

Życie dzieci zagrożone jest stale przez złośliwe owady. Osłabiając mało odporny organizm, zatruwając pożywienie i przenosząc zarazki chorób, owady są największym niebezpieczeństwem dla dzieci. Dla zdrowia dzieci należy rozpylać Flit.



## Desperacki krok zawiedzionej w miłości

W lesie w pobliżu Obozu Czerwonych Harcerzy w Broku targnęła się na życie 23-letnia Jadwiga Milczarek. Po wypomowaniu esencji stan jej jest zadawalniający. Przyczyną — zawód miłosny.

## Ogródek Dziecięcy

ul. Modlińska 10  
Rozpoczyna zapisy dzieci dn. 1-go września r. b. o godz. 10-jej rano.  
Przyjmuje dzieci w wieku od lat 3-5  
Zarząd

## Popierajcie Polski Cz. Krzyż

## APOLLO DZIŚ PREMIERA! Początek o g. 6<sup>30</sup>, 8<sup>20</sup>, 10<sup>20</sup> Ceny od 1<sup>25</sup> PIERWSZA JASKÓŁKA NADCHODZĄCEGO SEZONU 1930/31

Majestatyczny film najwyższej klasy — przebój ameryk. wytwórni „FOX”

# PO ZACHODZIE SŁOŃCA

Symfonia miłości, nienawiści, szczęścia i tęsknoty realizacji twórcy filmów „4 DJABŁÓW” F. W. MURNAU w rolach głównych słynne gwiazdy ekranu „WSHÓD SŁOŃCA” MARY DUNCAN i CHARLES FARREL

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, swytczajna połowa szpalty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Frawinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.

## Kres wędrówki

Onegdaj zgłosił się na posterunek kolejowy P. P. Mojżesz Bergier, rzekomo inwalida wojenny, i, przedstawiając kartę z wydziału opieki społecznej Magistratu prosił o wykupienie mu biletu kolejowego do Warszawy. Komendant posterunku p. Pierso dyskretnie sprawdził naz-

wisko przybyśza w kartotece „zaginionych”. Okazało się, iż Mojżesz Bergier dopuścił się szeregu kradzieży, m. in. w urzędzie pocztowym Kobyłka i jest poszukiwany przez komendy P. P. w Radzyminie i Łomży, oraz „zdezertował” z aresztu policyjnego w Zambrowie, gdzie był osadzony do dyspozycji władz sądowych.

**LUNA-PARK POZNAŃSKI**  
Plac Wyzwolenia ul. Sienkiewicza  
Czynny codziennie do 12-jej w nocy  
Wejście 50 gr. i 30 gr.

P. Pierso polecił dyżurnemu przodownikowi sporządzić protokół o zatrzymaniu Bergiera, który nie posiadał stałego miejsca zamieszkania i włączył się po całej Polsce. Podróżnik-przestępca pod eskortą powędrował do wyżej wymienionych komend powiatowych.

## Meble dla Sądu Okręgowego wykonają więźniowie

Ponieważ budowa gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku zbliża się już ku końcowi, prezes Sądu p. Zubelewicz

prowadzi pertraktacje z zarządem więziennym w sprawie wykonania przez więźniów mebli dla Sądu.

## Zgon ofiary katastrofy autobusowej

W szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie zmarł 42-letni Icek-Józef Rejndorf, kupiec z Bielska-Podlaskiego. Jak wiadomo Rejndorf przed kilku dniami, wskutek zderzenia pa-

rowozu pociągu towarowego z samochodem ciężarowym na przejeździe kolejowym pod Wyszkiem — uległ ciężkim obrażeniom ciała.

## Statystyka przestępczości w województwie białostockim

W lipcu r. b. na terenie całego województwa białostockiego przestępczość przedstawiała się według urzędowych danych, jak następuje:  
Bunt i opór władzy — 45 wypadków.  
Inne przestępstwa przeciwko władzy — 35.  
Dezercja — 4.  
Zakłócenie spokoju publicznego — 563.  
Przemytństwo — 17.  
Spekulacja walutowa — 3.  
Falszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych — 1.  
Dzieciobójstwo — 9.  
Podpalenia zbrodnicze — 26.  
Pożary przypadkowe — 141.  
Przestępstwa na tle seksualnym — 5.  
Przestępstwa przeciwko moralności — 37.  
Uszkodzenia ciała — 406.  
Spędzenie płodu — 4.  
Porzucenie dzieci 5.  
Kradzieże kolejowe bez włamania — 4.  
Kradzieże z włamaniem — 45.  
Kradzieże kieszonkowe — 19.  
Kradzieże z pola i lasu — 250.  
Inne kradzieże — 799.  
Oszustwa — 47.  
Przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych — 2310.

Przekroczenia przepisów handlowo-administracyjnych — 559.  
Samobójstwa — 12.  
Nieszczęśliwe wypadki — 41, z czego 9 śmiertelnych.

Zaginięcia osób — 6.  
Opilstwo — 346.  
Przywłaszczenia — 67.  
Różne przestępstwa — 4451.

## Pożar od uderzenia pioruna

Onegdaj we wsi Sobolewo gm. Dojlidy od uderzenia pioruna spłonęła stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa ludność oraz straż z Białegostoku i Halickich.

określają swoje straty na 20.000 złotych.

**KWESTJA ZAUFANIA**  
Kupno i utrzymanie wozu jest kwestją zaufania. U nas macie gwarancję otrzymania światowej sławy produktu, i wszechobecności organizacji, zawsze gotowej do udzielenia właściwej obsługi dla zachowania ich wozu w stanie, przynależnym iaknajwyższej pożytku jego właścicielowi.

**Ford**  
Przedstawicielstwo na Polskę  
**Herc Neumark**  
Białystok — Brześć n.B.

**Makulatura**  
(stare gazety)  
do sprzedania na wagę  
Wiadomość w Administracji „Dziennika”

**Popierajcie L.O.P.P.**  
Lekarz-Dentysta  
**LEON KOPELMAN**  
Lipowa 17, tel. 11-52  
Powrócił i wznowił przyjęcia chorych w godz. 9-22 pp. i 4-7 wiecz.

**8-Klasowe Humanistyczne Gimnazjum Koedukacyjne z prawami gimnazjów państwowych**  
Sienkiewicza 4, tel. 11-54  
Egzamina rozpoczynają się w piątek 29 sierpnia o g. 9-jej rano. Podania wraz z metryką urodzenia i świad. szczerpicenia ospy przyjmuje codziennie kancelaria od g. 9 do 2 pp. Klasy: wstępna (od lat 8 i pół — umiędzielnienie czytania i pisania) i podwstępna (od lat 7 i pół — bez przygotowania) pod specjalną opieką rutyonowanych freblanek z konwersacją języków obcych.

**Stenografia listowa**  
nie jaknajdokładniej wyuczysz „Stenografię listową” miesięcznik wychodzi „Stenografia Parlamentarna” — udoskonalona, wydana. Dzieciom wydawnictwo Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26.

Film, który podbił cały świat  
**POGANIN**  
Największy Ration NOVARRO artysta

Posada kasjerki-maszynistki do objęcia? Wymagana kaucja 250 zł. Oferuję skierować: Białystok, ul. Wiatrakowa 2-A, J. Wiatrakowski, dla K.S.

Znakomita tragiczka amerykańska  
**CORINNA GRIFFITH**  
w dramacie sponiewieranej kobiecości p. t. „SERCE ULICZNYC”  
wkrótce w kinie „MODERN”

**POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE**  
„Dziennik Białostocki”  
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.  
Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

**Dr. M. Kanel**  
Choroby weneryczne, skórne i wsteczne.  
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.  
Kobiety od godz. 4-5 p.p.  
ul. Sienkiewicza 37 (partia) tel. 5-85.

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczno-skrórne POWRÓCIE  
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7-jej BIAŁYSTOK.  
Kilnńskiego 3 Telefon, 9-81.

Mamka poszukuje posady. Wiadomość w administracji „Dziennika”

Zgubiono paszport zagraniczny, wydany przez Białostockie Starostwo Grodzieńskie na imię Chawy Przedmiejskiej, zam. Białystok, ul. Warszawska 27.

Zgubiono legitymację Wojewódki Wacław wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 30921.

Zgubiono legitymację Starostki Danowskiej Władysława wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 32596.

Zgubiono legitymację Kapela Michał wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 701.

Zgubiono legitymację Aleksandra wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 18345.

Zgubiono legitymację Katusia Eugenjusza wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 19200.

Zgubiono legitymację Marcuzka Nadzieja wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 18319.

Zgubiono legitymację Koszewnik Antoni wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 1343.

Zgubiono legitymację Aleksandra wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 15934.

Zgubiono legitymację Sadowickiego Kazimierza wydaną przez Zarząd Kasy Chorych w Białymstoku za Nr. 30230.

Zgubiono książkę wojakową wydaną przez P.K.U. Łomża na imię Kazimierza syna Wojciecha, Kołowski, rocznik 1897, zam. Łomża, ul. Dworna 44.

Czytajcie „Dziennik”